Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 90.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

SRODA 21 Kwietnia 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do C° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podz. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
19	6	27" 4''' 855	+ 1° 4	2 03	WPł. Wschodni słaby	Pogoda	
	2	4, 684	+ 11, 4	1 77	WPn. Wschodni „	Pogoda z Chmurami	
	10	4. 401	+ 7. 4	2 62	Wschodni „	Pogoda	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

WODY LEKARSKIE IWONICKIE.

(Tłumaczenie z niemieckiego.)

Od wielu lat zwykła była C. K. galicyjska jeneralna Komenda posyłać zołzowatych (skrofulicznych) chłopców wychowańców szkoły dzieci żołnierskich do kąpiel w szkle z których po sześciu lub ośmiu tygodniach niewyleczeni powracali. Okoliczność ta, jak równie ogłoszona drukiem wiadomość o skutkach wody Iwonickiéj Brom i Jod zawierającéj a w chorobach zołzowatych od czasów niepamiętnych używanéj, sprawiła iż wspomnionych dopiero wychowańców do Iwonicza posyłano. Raporta wojskowych lekarzy, którym dozór nad dziećmi powierzono, obejmują najpomyślniejsze wypadki jakie z używania wód Iwonickich w chorobach zołzowatych otrzymano.

Zadziwiające skutki jakie zbawienna ta woda w tego rodzaju słabościach sprawia, były powodem do doświadczania jéj i w innych cierpieniach i dla tego prócz dzieci zołzowatych, wysłano w roku zeszłym do Iwonicza kilku żołnierzy drzą (Arthritis) i przeciągłemi wysypkami dotkniętych; jako naoczny świadek miałem sposobność przekonania się o najpomyślniejszych wypadkach jakie z używania wody Iwonickiéj otrzymano, przytoczę niektóre z nich.

1. Zołzowate nabrzmienia gruczołów i owrzodzenia już szyi, już innych części ciała, albo zupełnie wyleczono, albo do tego stopnia polepszenie doprowadzano iż przy powtórzonem używaniu wód w roku bieżącym, zupełnego wyleczenia spodziewać się należało.

2. Równie pomyślne wypadki okazały się u dzieci w długotrwałych dnawych dolegliwościach, jeżeli tylko cierpienie to z wyrodzeniem połączone lub zbyt zadawniałe nie było.

3. Ze w uporczywych wyrzutach zołzowatych woda Iwonicka zbawiennie działa, przekonał mnie między innemi wypadek następujący. Żołnierz którego całe ciało wyjąwszy twarzy, grubemi strupami pokryte było, kąpał się w szkle i używał rozmaitych leków w téj słabości zalecanych, nie doznawszy atoli najmniejszéj ulgi, udał się do Iwonicza, gdzie zupełne odzyskał zdrowie.

4. W cierpieniach z robaków pochodzących, przewyższa w skutkach woda Iwonicka wszelkie inne środki w téj chorobie zalecane, w odchodach bowiem u dzieci wody téj używających znajdowałem mnóstwo robaków, z tego więc względu zasługuje na szczególniejszą uwagę.

5. W uporczywem przez 5 do 6 lat trwającem cierpieniu macicy z znacznego zatwardzenia tego trzewu pochodzącem, picie wody Iwonickiéj i kąpiele, znaczną ulgę sprawiło a gdy równie pomyślne skutki w cierpieniach żołądkowych z tego samego źródła pochodzących okazały się, wnieść przeto należy, że woda Iwonicka we wszelkich zatwardzeniach części wnętrznych, zbawiennie działać będzie.

Następnie zwracam jeszcze uwagę na dwa źródła Iwonickie tak zwanej Bełkotki, dawniéj wielce używane a dziś prawie zapomniane, z których obficie gaz wodorodno-węglisty wydobywa się a któ.ym mieszkańcy tutejszych okolic, chorobami piersi dręczeni, oddychając pomyślnych doznają skutków.

W czasie méj bytności w Iwoniczu widziałem chorego dychawicą wozgrzywą dotkniętego, który lecząc się tym gazem przez sześć tygodni bez zadyszenia się przez całą godzinę chodził, kiedy dawniéj przez ćwierć godziny przechadzki używać nie mógł. Z tego wnioskować można iż atmosfera źródeł Bełkotki w gaz wodorodno-węglisty i cząstki oleju ziemnego (nafty) zamożna, w kaszlach długociągłych i suchotach wozgrzywych przydatną być może.

Z obowiązku mego powołania udzielam niniejsze na miejscu poczynione spostrzeżenia, świadczące o zbawienności już od wieków znanéj i używanéj wody Iwonickiéj.

Dr. Karol *Hampeis* Nadlekarz.

Wiadomości zagraniczne.

— *Londyn* 31 *Marca.* —

Proklamacya jenerała Breton z dnia 4 b. m. na którą zwrócił uwagę na onegdajszém posiedzeniu pan Brothwick w interesie swych przyjaciół karlistów jest dokumentem, o którym nikt bez oburzenia wspomnieć nie może. Śmiercią grozi on wszystkim, którzy tylko nawet bez broni spotkanemi będą w towarzystwie karlistów, którzy jakiego karlistę przyjmą w dom swój, chociażby nawet rannego; śmiercią grozi nawet alkadom i sędziom pokoju, którzy przepisanych środków ostrożności nie wypełniają lub nie donoszą władzy, że kto z poddanych ich władzy połączył się z karlistami. Pan Borthwick dowodził daléj, że następca jenerała Breton, jenerał Pavia dekret ów adoptował i porównywał dla kontrastu dekret hr. de Montemolin, do swych wiernych stronników w którym poleca, by się obchodzili z przeciwnikami jak najłagodniéj a za okrucieństwa odpłacali łagodnością. Pan Borthwick zapytał w końcu czy rząd W. Brytanii uczynił jakie przedstawienie przeciw proklamacyi pana Breton?—Lord Palmerston oświadczył, że to nie miało miejsca, ponieważ rząd nie został uwiadomiony urzędową drogą o tejże, jednak nikt nie może wątpić, iż podobna proklamacya napełnia rząd tylko oburzeniem i niechęcią. Nie można zaprzeczyć, że przytoczony przez pana Borthwick dekret hrabiego de Montemolin jest daleko więcéj ludzkim, ale zapominać nie należy, że to samo stronnictwo, które dziś ten dekret wydało, kiedyś wydało tyle razy wspomnianą proklamacyę w Durango. Wprawdzie w ostatniéj wojnie, z obu stron dopuszczono się niesłychanych okrucieństw, ale rząd królowéj ma to za sobą, iż na dekret z Durango podobnymże dekretem nie odpowiedział. Przy téj okoliczności uczynił uwagę lord Palmerston, że ów dekret hrabiego de Montemolin mówi o broni, o walkach, powstaniu i t. p., z czego wnioskować należy, że xiążę, który wydał ten okólnik, pomimo całéj swéj ludzkości, znowu myśli swą ojczyznę uczynić teatrem wojny domowéj i dla tego on (lord Palmerston) oświadczyć musi, że jeżeli stronnicy xięcia podniosą wojnę domową w Hiszpanii, podobne postępowanie nie otrzyma sankcyi ani pochwały rządu angielskiego i że spodziewa się, że ludzie mający w Anglii wpływ na xięcia odwiodą go od téj myśli.

Sir de Lacy Evans, który, jak wiadomo, był dowódzcą legii posiłkowéj angielskiéj w Hiszpanii, zabrał głos by bronić przeciw zarzutowi o okrucieństwo dawnych swych towarzyszy, jenerałów krystynistowskich, ponieważ lord Palmerston oświadczył, że wina okrucieństw po obu stronach leży. Dowodził on, że jenerałowie królowéj w czasie jego dwuletniego pobytu w Hiszpanii zachowywali jaknajsumienniéj tak zwaną konwencyę Eliota; co zaś do niego, to dekret w Durango wydany, jakkolwiek dotyczył bezpośrednio jego i jego współziomków, nigdy nie mógł go nakłonić do krwawego odwetu, a przecież raz zabrał do niewoli 1000 żołnierzy i 100 oficerów, kiedy już kilkudziesięciu anglików padło ofiarą owego dekretu z Durango; wiadomo zresztą jak po jego odjeździe z Hiszpanii 100 anglików schwytanych przy Andoain, zostało zamordowanych. Nie bacząc na proklamacyę pana Breton, nie można żadnych wniosków czynić o łagodności karlistów z proklamacyi hrabiego de Montemolin. Lord John Manners starał się bronić dekretu z Durango koniecznością obrony przeciw obcemu najściu. Pan Bortbwick zganił wszelką myśl wzniesienia wojny domowéj, objawioną w okólniku a po oświadczeniu lorda Palmerston, wywołaném przez pana Evans, iż należy uważać za obrazę prawa gościnności wszelkie proklamacye o celu wzniesienia wojny domowéj wydawane przez xięcia, który przytułek w Anglii uzyskał, rozprawy usunięto. Możnaby z nich wyprowadzić wniosek, że należałoby hrabiemu Montemolin odmówić gościnności, jeżeli daléj nadużywać jéj zechce. Długie rozprawy wywołane dodatkami do szczegółowych klauzul irlandzkiego bilu ubogich, podanemi przez pp. Gregory, Shaw, Smith O'Brien i innych, nie przedstawiały nic ciekawego. Dość ciekawą była jednak chwila, gdy lord Jerzy Bentinck z zwykłą sobie zarozumiałością oświadczył, że jedynym środkiem zapobieżenia nędzy w Irlandyi byłoby wzniesienie 400 domów przytułku i pracy. Na to odpowiedział pan Labouchere, że jego twierdzeniu zaprzecza najenergiczniejszym i najmniéj dwójznacznym wyrazem, na jaki zwyczaje parlamentarne pozwalają, to jest że dowodzenia jego fałszywemi ogłasza.

— *Madryt* 26 *Marca.* —

Przedwczoraj ukończono długie, nudne i bezkorzystne rozprawy nad adresem odpowiadającym na mowę tronową. W ciągu tych rozpraw moderatyści starali się dowieść, że progresiści nie są zdolnemi do zaprowadzenia jakiegobądź stałego rządu, zaś progresiści dowodzili moderatystom, że utrzymują się przy sterze rządu jedynie własnowolnością i przekraczaniem prawa, kraj zaś w jego wewnętrznych i zagranicznych stosunkach doprowadzili do rostrojenia. Oba stronnictwa oddały tutaj sobie zupełną sprawiedliwość. Na każdém prawie posiedzeniu pan Mon nazywał niektórych deputowanych przeniewiercami a ci jego marnotrawcą grosza publicznego. Jenerał Breton ogłosił w dziennikach, że progresistowski deputowany, pan Calvez-Canero, który jego postępowanie w Katalonii naganiał, jest niegodnym zasiadać w kortezach."

Nikną też wszystkie nadzieje, że kongres coś zrobi dla materyalnego dobra kraju. Projekt, by rząd bez dalszéj zwłoki przedstawił

kongresowi nową taryfę, został odrzuconym w dniu 20 większością znaczną. Minister skarbu oświadczył się wówczas stanowczo przeciw liberalnéj polityce handlowéj, a pan Mon dowodził, że należy brać przykład z rządu francuzkiego, który, gdy chodzi o kwestye polityki handlowéj „stoi na czele oświaty.“

W roku 1845 kortezy udzieliły panu Mon pełnomocnictwo do uregulowania wewnętrznego i zagranicznego długu krajowego i przeznaczyły 2 milionów piastrów dla zapłacenia procentu. Wiadomo, że pan Mon nie zrobił żadnego użytku z tego pełnomocnictwa. Z wewnętrznemi wierzycielami ułatwił się on wypuszczeniem w obieg przeszło za 1 tysiąc milionów realów 3-proc. papierów a o zagranicznych nie pomyślał nawet. W tych dniach puszczono wieść, że pan Salamanca zostanie ministrem skarbu i że przedsięweźmie środki pewne dla zaspokojenia wierzycieli zagranicznych (co do mianowania pana Salamanki, patrz w Nrze 87 gazety). Natychmiast stronnictwo moderatystów pod naczelnictwem pana Martinez de la Rosa, przedsięwzięło wszelkie kroki, by związać ręce każdemu przyszłemu ministrowi skarbu, nie wyszłemu z jego łona. Panowie ci bowiem przedstawili projekt cofnięcia pełnomocnictwa do uregulowania długu krajowego. Pan Martinez de la Rosa popierał ten projekt, ponieważ władza może przejść w ręce osób nie należących do stronnictwa umiarkowanych, a zatem nie zasługujących na zaufanie. Ministrowie popierali projekt, oświadczając przytém, że bez tego nie myśleli korzystać z pełnomocnictwa. Dla tego projekt jednomyślnie zatwierdzono.

Z Vigo donoszą pod dniem 20 b. m., że powstańcy z Oporto bili z dział w dniu 18 b. m. do portugalskiéj twierdzy Viana, przy ujściu rzeki Lima. Portugalska eskadra odpłynęła tam z Vigo, gdzie przypłynął okręt liniowy angielski i dwie fregaty. W Vigo lud gwałtownie oparł się przeniesieniu na okręty wielkiéj liczby zboża przeznaczonego do Anglii. Dla tego tameczny konsul angielski przyzwał na pomoc z rzeki Tagu kilka okrętów wojennych. W Coruńa także podobne zajście miało miejsce, ale silne wystąpienie załogi i żandarmeryi położyło mu koniec.

Onegdaj rząd przedstawił kongresowi projekt do prawa, o przywozie i wywozie zboża.

W nocy z dnia 22 w gospodzie o pół mili ztąd odległéj, żandarmerya schwytała 18 osób, które z bronią i końmi myślały udać się do Katalonii, by tam połączyć się z karlistami. Około 40 innych zdołało uciec, ponieważ zaś ukazali się w okolicy Eskurjalu, wysłano więc przeciw nim oddział wojska. W dniu 21 około Toledo zjawiło się kilka gromad konnych i uzbrojonych karlistów. Ułani i żandarmerya, posłani za niemi, dognali jednę gromadę, zabili jéj 3 ludzi, 2 wzięli w niewolę, siedmiu innych wpadło w ręce alkada z Ybenes, który za niemi z oddziałem wojska pośpieszył. W okolicy naszego miasta wielka niepewność panuje, szczególniéj na drodze do Andaluzyi. Dziś wyruszył ztąd batalion piechoty, który ma stanąć garnizonem w okolicach Toledo.

Z wyspy Minorki pod dniem 12 b. m. otrzymane wiadomości donoszą, że wojska, które miały wzmocnić słaby garnizon w Mahon, dotąd tam nie przybyły. W dniu 26 wpłynęła do tamecznego portu neapolitańska korweta *Valeroso* o 20 działach. Dowódzca jéj oświadczył, iż ani w Cagliari, ani w żadnym z portów sardyńskich które opłynął, nie spotkał żadnego śladu uzbrojeń karlistowskich. W dniu 12 korweta miała port Mahon opuścić. W dniu 3 b. m. stanęła tam na kotwicy angielska korweta *Amazone*. Żaden francuzki wojenny statek nie stał w tym porcie.

Rozmaitości.

SPRAWY MEXYKAŃSKIE.

Już rok cały upłynął od rozpoczęcia wojny między dwoma rzeczpospolitemi Północnéj Ameryki. W marcu 1846 jenerał Taylor przekroczył granice Texas; w kwietniu pierwszy raz spotkał mexykanów pod wodzą jenerała Arista; miesiącem późniéj stoczył dwie bitwy pod Polo Alto i pod Resaca della Palma. Amerykanie rozszerzyli widownię wojny w miarę odniesionych zwycięztw, a kiedy eskadry ich blokowały wybrzeża zatoki, kiedy jenerał Taylor brał Monterey i ciągnął na południe ciężką drogą do Mexyku wiodącą, dwa inne oddziały wojska, natychmiast prawie zmienione w kompanie *setllersów*, osiedlały się raczéj niż rozkładały obozem, na północy i zachodzie, w Nowym Mexyku i w Kalifornii. Dziś flota Stanów Zjednoczonych pewno już dokonała demonstracyę pod Vera Cruz; armia posunęła się daléj ku San Luis Potosi, gdzie zgromadzone są siły mexykańskie tamujące drogę do stolicy: zabrała Victoria w stanie Tamaulipas. Takie są ostatnie wiadomości o wojnie, a pomimo ugruntowanych widoków co do rychłego jéj zakończenia, pomimo niesłychanych kłopotów w jakie pogrąża oba narody, z każdym dniem trudniéj przychodzi naznaczyć kiedy się skończy i jak zostanie rozwiązaną.

Wiadomo przecież że Sante Anna wrócił do Mexyku tylko za przyzwoleniem Washingtońskiego gabinetu. Stanowczo sprzedał on pokój z góry, warując sobie że Stany Zjednoczone zaręczą mu władzę dyktatorską na lat dziesięć, a on w zamian władzy téj użyje ku ich korzyści, ustępując terrytoria których sobie życzyły; lecz zaledwie stanął na lądzie, Santa Anna poznał natychmiast że pośród wrzenia powszechnego umysłów, niepodobna się będzie utrzymać przy władzy chociażby napomknąć tylko o pokoju. *Herald* Newjorkski ogłosił ugodę; jenerał odpowiedział w *Republicano*, że to jest podstęp przez Yankesów wymyślony, by go oczernić w oczach Mexyku, i natychmiast pospieszył do Potosi objąć dowództwo nad wojskiem. Tam go dotąd zatrzymuje nieustanny spór między stronnictwami Mexyk rozdzierającemi, a położenie w jakiem stawiają go obecnie intrygi wewnętrzne, zmusza go do okazywania a-

merykanom bardziéj wojowniczego usposobienia jakby sam pragnął.

Z drugiéj strony, z każdym dniem jawniéj postrzegają że wojna ogromne pociąga koszta, i trwożą się myślą że rok jeszcze potrwać może nim przyjdzie do stanowczych wypadków, wedle doniesień jenerała Taylor. I jego też zresztą opinia potępiła pierwéj pod niebiosa wynosząc; wyrzucano mu z amerykańską gburowatością że zbyt korzystną kapitulacyę udzielił garnizonowi Monterey; prasa napastowała go tonem jakiego potrzeba używać by podobać się często chłopskiemu humorowi prawodawców unii: „Umarł on, pisano, w stanie poczwarki, jak robak tabaczny kiedy go mróz zaskoczy.“ Zasmucony, zniechęcony, jenerał skarżył się żywo w liście prywatnym, który wnet wydrukowano. List ten zaś nie mógł skrzepić zaufania, wykazywał bowiem rzeczywistą słabość Stanów Zjednoczonych. Wiele nastręczała do myślenia wiadomość że Monterey, było wypadkiem, okolicznością na którą rachować nie miano prawa; że pod Monterey, tak głęboko na territorium nieprzyjacielskiem, było tylko sześć tysięcy dwieście piędziesiąt ludzi, a z tych dwie trzecie ochotników, że jazda z Tennessee i Kentucky, przez pięć miesięcy odbywszy drogę od siebie do głównéj kwatery, prawie natychmiast wróciła się, bo podróż zajęła cały czas na służbę wyznaczony; nareszcie, że przez cały czas wyprawy, nie otrzymywano z macierzystego kraju ani środków transportowych, ani żadnego rodzaju pomocy. Znaleźli się nawet w kongressie członkowie, którzy projektowali w obu izbach odwołanie wojsk, na wschodnią stronę Rio Grande, z téj strony zakwestionowanéj granicy, którzy opierali się powiększeniu wojska, zaborowi nowych territoriów, wydaniu nowych pożyczek. Jednakowoż nic nie wstrzymuje tego ruchu wojennego i zdobywczego w który prąd okoliczności, indywidualne lub ogólne namiętności wprawiły dziś politykę Stanów Zjednoczonych. Rząd mexykański, odrzucając świeże układy o pokój z Washingtonu przesłane, oświadczył że nie myśli traktować z nieprzyjacielem dopóki z gruntu mexykańskiego nie ustąpi. Jenerał Taylor oświadczył także w głośnym liście swoim że nie pójdzie daléj za Saltillo, gdyż brak dróg i wody do przebycia trzystu mil oddzielających go jeszcze od San Luis Potosi. Polk nie zważał na te odrazy, które zresztą straciły wagę, jak tylko Tampico, najważniejszy port po Vera Cruz, dostał się w ręce amerykanów, o czem jenerał Taylor nie wiedział kiedy list ów pisał. Wydano rozkaz aby iść prosto do Mexyku; mianowano naczelnego wodza, kongres uchwalił jednomyślnie dziewięć pułków ochotników i dziesięć regularnego wojska, razem piędziesiąt tysięcy żołnierzy; zatwierdził na pokrycie tego ogromnego wydatku wypuszczenie nowych papierów do wysokości 28 milionów dolarów, biletów mogących się wedle woli okaziciela zmieniać na obligacye wypłatne w ciągu lat dwudziestu i przynoszących 6 od 100 procentu aż do téj pory. Sprzedaż gruntów publicznych, których szacunek podnosi się w miarę napływu wychodźców, ma dostarczyć funduszu na pokrycie procentów i na umorzenie pożyczki; zeszłego roku, sprzedaż gruntów w nowym stanie Wisconsin uczyniła blisko pół miliona dolarów. Opozycyjni twierdzili że wydanie papierów tak znaczne obniży kurs papierów publicznych, lecz przeciwnie podniosły się one bardzo. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 19 do dnia 20 Kwietnia.

Straszewski Henryk hr., Maciszewski Ludwik ob., Fiałkowski Franciszek, z Galicyi; -- Bogusz Antonina ob., Schwartz Franciszek, Witaszewski Karol ob., Karwicki Wincenty, Wojnarowski Józef ob., z Polski; -- Jakobi Fryderyk, Hesse Józef, Ejsenecker August, Treunfels Juliusz, Fariser Adolf, Karnicki Teodor hr., porucz ces. austri., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Dłuski Tomasz ob., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Obwieszczenie.

Nro 1736.

CESARSKO KROLEWSKI

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie upoważnienia C. K. Rady Administracyjnéj z d. 29 z. m. r. b N. 1715 podaje do powszechnéj wiadomości iż w dniu 27 b. m i r. do godziny 1 z południa odbywać się będzie w Biórach C. K. Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu publiczna *in minus* licytacya przez opieczętowane deklaracye oddzielnie co do każdéj z dwóch kategoryj tu poniżéj wskazanych składać się winne, na wypuszczenie w przedsiębiorstwo okopania lasów Skarbowych, mianowicie:

1) Części lasu Szczeciniec w obrębie Czernichów położonego w linii arundacyjnéj sążni 1,000 od kwoty złotych polskich 400 poczynając — i

2) Części lasu Bronowickiego dla zupełnego zamknięcia go w liniach arundacyjnych w ilości sążni 1,128 od kwoty złotych polskich 752 poczynając, — które to okopanie z dniem ostatnim Pazdziernika r. b. ukończoném być winno.

Chcący licytować winien jest w terminie wyżéj wskazanym złożyć na ręce Przewodniczącego w C. K. Wydziale Dochodów Publicznych i Skarbu opieczętowaną deklaracyą wedle wzoru poniżéj wskazanego, i złożyć *vadium* do każdéj szczegółowo licytacyi po złotych polskich 100 w C. K. Kassie Głównéj, która złożenie to na wierzchu deklaracyi poświadczy.

Warunki téj licytacyi każdego czasu w godzinach Biórowych w C. K. Wydziale Dochodów Publicznych przejrzanemi być mogą.

Wzór do Deklaracyi.

Deklaracya.

Która podpisany obowięzuję się stosownie do ogłoszonéj licytacyi przedsiębiorstwa okopania lasów dopełnić wszelkie warunki tego przedsiębiorstwa, i podjąć roboty w lesie (tu wymienić w którym) za summę złotych polskich (wypisać literami i cyframi) *vadium* przepisane jak poświadczenie C. K. Kassy Głównéj na wierzchu deklaracyi w kwocie złotych polskich 100 złożyłem (wyrazić dattę, imię i nazwisko i miejsce zamieszkania).

Kraków d. 7 Kwietnia 1847 r.

Przewodniczący
MAIEWSKI.

(3r.) p. o. Sekr. S. *Popielecki.*